Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 15. września 1921 r. Nr. 214.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

O Litwę.

Litwo, Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie,
Ile się trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił . . .

Adam Mickiewicz.

Zaniepokoiły prasę nacjonalistyczną wschodnio-pruską wiadomości z Genewy donoszące o rzekomo projektowanem przymierzu pomiędzy Litwą i Polską. Wiadomo bowiem, że kołom nacjonalistycznym o »dobro« Litwy bardzo się rozchodzi. Czują się one powołanemi opiekunami rzekomo przez Polskę, bolszewizm, no i Francję zagrożonej Litwy. Dla tego przypominają dziś Litwie wszystkie »dobrodziejstwa« jej wyrządzone. Pruska Litwa była rzekomo asylem dla młodzieży litewskiej prześladowanej przez Moskala. W Tylży drukowali Niemcy tysiące dziel w języku litewskim, które następnie przemycano do Rosji. Niemcy byli rzekomo zawsze przyjaciołmi dążeń litewskich i litewskiej kultury. Dla tego wiadomości z Genewy są dla nadzieje rokującego »kwiecia« wpływu niemieckiego pierwszym »nocnym przymrozkiem«.

O zgrozo! Na Litwie wzrastają dążenia imperjalistyczne, dążenia aneksyjne. Dziś już w Litwie odzywają się głosy o przyłączenie obwodu Kłajpedy, które te głosy popiera Francja pod warunkiem zbliżenia się Litwy do Polski. Kłajpeda jako port litewski oznacza gospodarcze połączenie krajów wschodnich z krajami koalicji. Boć przecież droga Kowno-Kłajpeda prowadzi do Londynu. A nawet do Nowego Yorku. Podług prasy nacjonalistycznej z tego powodu nawet dolary odgrywać dziś mają na Litwie poważną rolę.

A więc niebezpieczeństwo! Dyplomacja Królewca jakoś zagrożona. Królewca nacjonalistycznego, który z Litwą utrzymuje bardzo »dobre stosunki dyplomatyczne«. Nacjonalizm, który wchłonął w siebie setki tysięcy Litwinów w Wschodnich Prusach dziś jest tak wielkim przyjacielem i opiekunem Litwy. Nie »stracił« on Litwy, a jednak »ceni ją« i pragnie Litwę nie czasem anektować, broń Boże, ale »zdobyć moralnie«, opanować pokojowo, gospodarczo.

Przypatrzmy się jak to taka nacjonalistyczna dusza niemiecka charakteryzuje dzisiejsze, obecne położenie kwestji litewskiej.

Pan Dr. Walter Harich pod tytułem „Die Krisis in Litauen“ pisze w nr. 214 „Allensteiner Zeitung“ co następuje:

»Jak się stosunki w przyszłości rozwiną, dziś nie wiadomo. Polsko-litewskie przymierze oznacza dla niemczyzny na wschodzie, przedewszystkiem dla Prus Wschodnich, poważne zagrożenie. Dopiero owo przymierze cęgi nieprzyjacielskie, które nas gniotą, doprowadzi do akcji jednolitej. Gdy przed pięciuset laty związek litewsko polski z pomocą Francji i Kurji przyszedł do skutku, była bezpośrednim skutkiem w r. 1410 katastrofa pod Tannenbergiem. Dziś związek taki jak w on czas Prusy Wschodnie zadławi. Tak samo nieporzadanym byłby dla nas nacisk czerwonej fali na Wilno i Kowno. W Moskwie partja bezwzględnej ofenzywy przeciwko zachodowi ma obecnie przewage. Bolszewicko zafarbowany komunizm w Polsce zyskuje na terenie. Przy sukcesach rosyjskiej ofenzywy niebezpieczeństwo czerwonego pożaru w Polsce byłoby większym aniżeli przed rokiem. Do tego przychodzi wewnętrzny niepokój w rzeszy niemieckiej z powodu zamordowania Erzbergera. Dziś wprawdzie nie mamy jeszcze powodu do rzucenia flinty w zboże. Jednakże kwestję litewską obserwować musimy z największą uwagą. Pierwszy pokój Toruński po bitwie pod Tannenbergiem oznaczał dla zakonu niemieckiego polityczną i militarną bezwładność. Drugi pokój Toruński był dalszym ciągiem linji końca niemczyzny na wschodzie. Jeżeli pierwszy pokój już przez swoje ciężkie warunki finansowe miał wielkie podobieństwo z pokojem w Wersalu, to musimy uczynić wszystko, aby drugiemu pokojowi zapobiedz, któryby na lat setki nasz koniec oznaczał. Poważnie zwrócić trzeba Litwie uwagę na to, iż nic nieznaczące Prusy Wschodnie także młodej, nowo uzyskanej samodzielności Państwa Litewskiego koniec by przyniosły. Bitwa pod Tannenbergiem, pokój Toruński, i następująca krótko po tem Unja w Horodle była końcem litewskiej wolności. (!) Litwa jest dziś — taksamo jak przed 500 laty — tylko przez jeden środek od drogi zagrażającej jej samodzielności do powstrzymania: **przez moralne zdobycie przez kupca niemieckiego.** Miejmy nadzieję w budzącym się duchu Hansy.«

Ciekawe to i charakterystyczne wywody, ale nie historyczne

Chrześcijaństwo przyjęła Litwa z Polski. Unja z Polską przyniosła Litwie niemałe korzyści. Następstwem Związku ścisłego Litwy z Polską było zwycięstwo nad wspólnym wrogiem na Polach Grunwaldu. Litwa w połączeniu z Polską kwitła i rozwijała się gospodarczo i kulturalnie. Dowodem tego wybitni mężowie z Litwy, którzy którzy sławę literatury i oręża polskiego rozniešli po całym świecie.

W nacjonalistach zaś niemieckich ma Litwa przyjaciół bardzo wątpliwych. Jeżeli nacjonaliści niemieccy wspierali młodzież litewską podczas niewoli litewskiej, to nie czynili tego z życzliwości dla Litwinów, lecz starali się podkopać fundamenty groźnego wtenczas dla nich kolosa carskiego. »Życzliwi« Litwinom nacjonaliści uprawiali od lat setek systematyczną germanizację znacznego odłamu ludu litewskiego w Prusach Wschodnich. Germanizują Litwinów dziś jeszcze.

Historja zaś dowodzi, że na życzliwości nacjonalizmu niemieckiego narody nic nie zyskały lecz zawsze straciły. Szczęściem dla Polski było, iż niepozwoliła się usidlić przez politykę Beselera w Warszawie. Co się stało z Turcją, co się stało z Bułgarją, co się stało z Austrją? Wszystkie te państwa używali nacjonaliści niemieccy do swoich własnych celów. Byli oni swego czasu także przyjaciółmi Ukrainy i „wolność“ jej nieśli, aby wyciągnąć z niej zboże, żywność i materjały potrzebne do dalszego kontynuowania wojny. Rozchodziło się wtenczas także o życzliwość, o „wolność“ Ukrainy, o „moralne zdobycie“.

Pojawiały się głosy w prasie niemieckiej, że kupiec niemiecki opanować ma Polskę, ma moralnie i gospodarczo zdobyć bъ́le dzielnice pruskie.

Katolicyzm i patryjotyzm.

Pani Irena Schmeier ogłasza pod tym tytułem artykuł w centrowym »Volksblacie« olsztyńskim.

Czytamy tam pomiędzy innemi:

„Każdy z fanatyzmem graniczący — chciałabym powiedzieć — pogański nacjonalizm zwalczać należy, aby tem więcej poprzeć chrześcijański nacjonalizm, wolny od niebezpiecznej zarozumiałości i krwawej nienawiści narodowej. W naszym programie mowy niema o nienawiści i pogardzie dla gromady naszych nieprzyjaciół, mowy niema o niezatartem pragnieniu zemsty względem tych, którzy pomogli do zniszczenia (!) naszej ojczyzny. Nie. Religja nasza nosi w sobie misję **pojednania.** A ową piękną misję połączyć usiłuje **ze zdrowym patrjotyzmem i nacjonalizmem,** który wobec istnienia własnej narodowości nie zapomina o tem, **że Bóg także innym narodom dał egzystencję** i że my z nimi jedni jesteśmy w zapasach o miejsce przy słońcu, w dążeniach **do najwyższych dóbr.**

Jeżeli chcemy z owej ciemnej nocy, która dzisiaj jeszcze naszą ojczyznę ogarnia, wydobyć się kiedyś na świetlane wyżyny, natenczas owe ideje zaszczepiać musimy w serca młodzieży katolickiej naszego narodu, ideje uprawnionego, nie szowinistycznego patrjotyzmu i ideały **międzynarodowego pojednania.** Nie można nam dla tego czynić zarzutu z tego, że staramy się zapobiedz temu, aby ojczyzna nasza znowu zakrwawiała się w nowych krwawych wojnach i w wiecznej niezgodzie z otaczającemi nas narodami trwoniła swoje najlepsze siły. Owych czasów, gdzie to tylko paszcze dział przemawiały krwawo od narodu do narodu, chcemy narodowi naszemu zaoszczędzić. My katolicy, który nie jesteśmy wcale patrjotami mniejszej miary jak członkowie innych partji, który jesteśmy także obrońcami naszej drogiej ojczyzny przed ewentualną napaścią zaborczych zbójów, chcemy dążyć do tego, aby nasza **ciężko doświadczona ojczyzna w błogosławionej pracy i pokojowem współzawodnictwie z innemi narodami kwitła, rosła i się rozwijała.** Celem urzeczywistnienia owych dążeń możemy, a nawet musimy odczuwać międzynarodowo. Uważmy dla tego za jeden z obowiązków moralnych **dążenie do pokoju pomiędzy narodami** na niewzruszalnych podstawach **wolności i sprawiedliwości** i starać się będziemy stworzyć taką łączność pomiędzy nimi, która będzie miała nietylko ziemskie cele, taka łaczność bowiem przy pierwszym starciu się zrywa, **ale łączność ugruntowaną na podstawach wyższych ideji, które tylko religijny a nawet Boski autorytet podtrzymać może“.**

Odyby Niemcy trzymały się zasad wyrażonych w artykule pani Ireny Schmeier, natenczas zapanowałyby inne czasy na świecie. Niestety są to dziś piękne słowa, piękne myśli, które nawet u katolików niemieckich przebrzmią bez echa.

A są to przecież podstawy chrześcijańskie i katolickie, na których osięgnąć można nietylko porozumienie ale i łączność ze wszystkiemi narodami dla dobra Niemiec i dla dobra całego świata.

Obywatele Gdańska pod opieką Rzczpltej Polskiej.

Poselstwo polskie w Berlinie komunikuje urzędowo:

»Na podstawie układu zawartego pomiędzy Rzeczypospolitą Polską, a wolnem miastem Gdańskiem z dnia 24 listopada 1920. obejmują poselstwa i konsulaty Rzeczypospolitej Polskiej dyplomatyczną i konsularną obronę przebywających za granicą obywateli wolnego miasta Gdańska w tej samej mierze, jak się to dzieje z obywatelami państwa Polskiego.

Na podstawie tego układu ma prawo do obrony przez polskie dyplomatyczne i konsularne zastępstwa za granicą każda osoba, która w dniu 10 stycznia 1920 r. posiadała poddaństwo niemieckie, w tym dniu do zasiedziałej na terenach wolnego miasta Gdańska ludności należała i dziś jeszcze z przysługującego jej prawa opcji na korzyść państwa niemieckiego nie skorzystała

Prawo do obrony przez dyplomatyczne i konsularne zastępstwa polskie mają także osoby, które przynależność państwową wolnego miasta Gdańska uzyskają na podstawie Gdańskiego prawa do przynależności państwowej, które w porozumieniu z rządem Rzeczypospolitej Polskiej ma być wkrótce ogłoszone. (Artykuł 34 Polsko-Gdańskiego Układu z 9 11. 20.).

Być może że w Niemczech zapanują inne prądy, jeżeli rząd w Berlinie opierał się będzie na podstawach rzeczywiście republikańskich i demokratycznych.

Do nacjonalistów niemieckich i reakcjonistów zaufania jednak niemamy, niema do nich zaufania także Polska, niema do nich zaufania cały świat kulturalny, niema nawet do nich zaufania olbrzymi odłam narodu niemieckiego.

Zdaje się że jeszcze tylko Litwa ma do nich zaufanie.

„Jak sobie pościelesz, to się wyśpisz!"

Sprawy Kościelne.

Powiatowy zjazd katolicki w Pucku na Pomorzu.

Hasło rzucone w Poznaniu »Nawołujcie do zrzeszania się katolików w Polsce w Lidze«, odbiło się żywem echem na Pomorzu. Rączo zabrano się do pracy i niebawem zawiązały się liczne ligi parafjalne. Zwłaszcza powiat pucki pod tym względem, zdaje się, wyprzedził inne powiaty. Nie tylko bowiem dzięki celowej i energicznej pracy księży, zespolonych w Kółku »Unitas«, każda parafja posiada już swoją ligę lokalną, ale postanowiono wobec różnych dążeń, mających na celu szerzenie oświaty bezwyznaniowej, zamanifestować katolickość powiatu zjazdem w Pucku.

Zjazd ten wypadł na niedzielę, 4 września i udał się pod każdem względem wspaniale. Od rana już szli tłumnie Kaszubi wierni ojców wiary do miasta pięknie w bramy triumfalne i chorągwie przybranego. Liczne też rzesze przywiozły pociąg i od strony Redy i Krokowa. Na dworcu komitet miejscowy z X. wikarym Siegiem na czele witał przyjezdnych i poprowadził ich wśród dźwięków muzyki do kościoła. Obszerna świątynia nie mogła pomieścić wszystkich wiernych, tak że tłumy zaległy cały cmentarz i boczne ulice. O 11-tej wprowadzono uroczyście z plebanji do kościoła najprzewielebniejszego X. sufragana dr. Klumdra, gdzie dostojnik odprawił pontyfikalną sumę, podczas której miejscowy X. proboszcz wygłosił krótkie, lecz pod niosłe kazanie na pokładzie tekstu Jeremjasza rozdz. 18. Po sumie wyruszyło wszystko na rynek i zapełniło go prawie zupełnie. Obok mównicy na środku rynku postawiono podjum dla komitetu i gości. Skodo X. biskup z delegatami X. Prymasa, X. kanonikiem Rucińskim z Poznania i komitet zajęli miejsce, X Łowicki z Oxywia zagaił zebranie: »Walka o zasadę kat. wre, zaczyna brać górę nowoczesne pogaństwo, musimy się uczyć bronić się przed złem, to jest celem dzisiejszego zjazdu«. Konstytuuje się biuro, z którego jako marszałek zjazdu wychodzi na ogólne życzenie jego organizator, X. Łowicki. Ten czyta porządek obrad i oddaje głos p. Górnemu, inspektorowi szkolnemu.

P. Górny wita przybyłych, zaznacza, że tylko szkoła katolicka w jedności z wierzącym ludem może wychować generację zdolną, by utrzymać niepodległą Polskę, jaką Bóg nam dał cudem.

X biskup dr. Klunder: X. biskup diecezalny uciesz ony zaproszeniem na zjazd przysłał mnie jako zastępcę. Chętnie przybyłem do Kaszubów, których żywa wiara i przywiązanie do kościoła wszystkim jest znane. Tak pracować należy dla dobra ojczyzny i kościoła, a będzie dobrze w Polsce». Poczem udziela swego błogosławieństwa arcypasterskiego, które wszyscy klęcząco przyjmują.

X kanonik Ruciński z Poznania: Jego Eminencja X. kardynała Dalbor interesuje się sprawami kaszubskiemi, cieszy się widząc, jak wierni sufraganie jego diecezyi chełmińskiej biorą żywy udział w pracy kat. i błogosławi tej pracy, życząc, jak najobfitszych owoców.

Następują przemówienia poszczególnych mówców wedle programu.

Równocześnie odbyło się zebranie dla Niemców — katolików przed kościołem, któremu przewodniczył ks. Fittkau. Mowy odpowiednie wygłosili p. Splett i panna dr. Semrau z Sopot.

Następnie uformowano się do pochodu. Około 10—12 000 ludzi podzielonych na parafie z chorągwiami i muzyką (4 kapele) mając pośród siebie w powozach dostojników kościelnych wiło się jak wąż olbrzymi po głównych ulicach miasta po przez liczne bramy triumfalne. Zatrzymano się najprzód przed komendą, wojskową. Do zastępcy komendanta, p. majora Panasiewicza, który z oficerami swoimi stanął u frontu domu przemówił krótko ks. Łowicki, wyrażając nadzieje, żeby jak ogniś rycerze polscy stawali do walki za wiarę i Ojczyznę, i obecne wojsko temsamem było przejęte duchem i wzniósł okrzyk na cześć wojska naszego. P major odpowiedział też krótko i dość mglisto. P drugi raz przytrzymano się przy starostwie, i tu ks. Łowicki przemówił. Pan starosta Lipski odpowiedział po męsku i katolicku. »Póki ja w powiecie dzierżyć będę rządy, rozporządzenia i t. d. wyjdą li tylko zgodne z duchem katol.« — Wreszcie stanął pochód znowu na rynku. Ks. Fittkau jako gospodarz kilka słów wygłosił podzięki za liczny udział w dniu tym pamiętnym, poczem odśpiewano zwrotkę »Boże coś Polskę« przy akompanjamencie muzyki i tłumy rozeszły się w podniosłym nastroju.

Przegląd polityczny.

Polska.

Przesilenie gabinetowe w Polsce.

Warszawa, (EE). Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych zmian w przesileniu gabinetowem. „Kurjer Poranny" notuje fakt, że w kołach poselskich panuje przekonanie, iż polecenie utworzenia gabinetu posłowi Głąbińskiemu ma bardzo znikome szanse realizacji. W dalszym ciągu w kołach tych mówią o możliwości gabinetu fachowego.

Minister Spraw Zagranicznych Skirmunt oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

Chwila obecna nie jest wskazana do badania przyczyny i oceny wypadków, które doprowadziły do przesilenia gabinetowego. Możnaby nawet postawić pytanie, czy Rząd miał rację, podając się do dymisji w związku z trudnościami w komisji skarbowo-budżetowej. Do uczynienia tak poważnego kroku potrzebnemby było votum nieufności, wyrażone przez Sejm, który jedynie co do tych spraw jest miarodajnym.

Niemniej stwierdzić należy, że po trzech miesiącach mamy nowy kryzys rządowy. Przychodzi on w chwili, kiedy zaledwie zdołano zażegnać falę strajków, zużytkowaną przez pewne elementy do godzenia w byt Państwa. Przesilenie gabinetowe nastąpiło w chwili, kiedy na terenie międzynarodowym rozstrzygane są sprawy pierwszorzędnej dla nas doniosłości: sprawa górnośląska i sprawa litewska. Doba, przeżywana obecnie jest niezwykle ciężką i to, czego w tej dobie jesteśmy świadkami, pociąga dla nas najpoważniejsze konsekwencje za sobą. Kiedy przed 2 miesiącami obejmowałem urzędowanie, oświadczyłem, że opinja Zachodu jest głęboko zaniepokojona wyczuwanemi objawami w naszem życiu państwowem. Jednym z tych objawów są tak częste i przewlekłe przesilenia gabinetowe. Daje się słyszeć znowu zdanie, że Polska niezdolną jest do utworzenia rządu stałego i jak echa przeszłości daje się słyszeć zdanie „Polska nierządem stoi". Podobnej opinji należy zadać kłam.

Dziś mówię do Panów jako były minister Spr. Zagranicznych i przedewszystkiem jako obywatel Polski, który miał w życiu sposobność wiele widzieć i wiele przeżyć. W dobie obecnej uważam za swój obowiązek zawołać wielkim głosem na wszystkie czynniki, które mają oddziaływać na tworzenie Rządu, muszą one zapomnieć o wszystkiem innem i włożyć w to zadanie cały zasób swoich sił. W pierwszym rzędzie jest to obowiązkiem posłów do Sejmu, za nimi pójdziecie Wy, Panowie, którzy trzymacie w ręku tą wielką broń, jaką jest w naszych czasach pióro i którzy na łamach swych gazet, czytywanych przez miljony, na te miljony oddziaływać możecie. Wreszcie w tym wysiłku ogromnym tworzenia Rządu wziąść musi udział całe społeczeństwo, i nie wątpię że rozumie ono, iż naród bez rządu bytować nie może. Jaki ten rząd ma być, nie moją jest rzeczą wskazywać na kombinacje partyjne, które do utworzenia rządu doprowadzić mogą, ale rozumiem, że Rząd ten musi być zadatkiem trwałości, zapewnionym przaz Sejm i społeczeństwo, musi posiadać możność i swobodę działania. Rząd ten musi zapewnić bezpieczeństwo i pozyskać zaufanie z zewnątrz i spokój na wewnątrz. Warunki te uważam za niezbędne dla przeprowadzenia najbliższych i najpotrzebniejszych zadań Sejmu, sanacji finansowej i gospodarczej, zakończone być muszą prace Sejmu ustawodawczego i przeprowadzone do pierwszego normalnego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, (EE). »Przegląd Wieczorny« podaje: Dziś rano Marszałek Sejmu wezwał do siebie prezesów zespołu stronnictw centrowych i zaproponował im zlikwidować w następujący sposób przesilenie: Prezesem min. i ministrem skarbu zostałby poseł dr. Głąbiński, jednym z wiceministrów spraw zagr. poseł Marjan Seyda. Również Związek Lud.-Nar. obsadziłby stanowisko wiceministra skarbu. Co do reszty tek nastąpiłoby porozumienie między stronnictwami. Zebrani przyjęli oświadczenie marszałka i obiecali zreferować je klubom zainteresowanym.

Kwestja wileńska.

Warszawa, (EE.) Nowe propozycje Hymansa w sprawie Wileńszczyzny spotkały się z odmową zarówno Rządu polskiego, jak i rządu Litwy Kowieńskiej. Stosowne instrukcje wydane już zostały delegatowi polskiemu przy Lidze Narodów, prof. Askenazemu, w Genewie.

Górny Śląsk.

Wnioski delegata polskiego i japońskiego.

Genewa, (PAT.) Komisja do spraw organizacyjnych Ligi Narodów przyjęła szereg wniosków, przedstawionych przez delegata polskiego, p. Jana Modzelewskiego.

Genewa, (PAT.) W drugiej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów na wniosek delegata japońskiego przyjęto rezolucję, postanawiającą, że trzecia część ogólnej liczby członków może się domagać zwołania ogólnej konferencji komunikacyjnej i transportowej. Dotąd prawo zwoływania tej konferencji posiadała Rada Ligi Narodów.

Sprawa odszkodowań na Górnym Śląsku.

Bytom, (PAT.) Z Berlina donoszą: W sprawi

Przedstawienie teatralne

w Kwidzynie.

Stwierdźmy na samym wstępie:

Zabawa udała się znakomicie. Dzięki publiczności, która się licznie zebrała i dzięki aktorom-amatorom, którzy produkcjami swemi wprowadzili ją w odpowiedni nastrój.

Treść przywitania, wygłoszonego przez p. Pilarczyka »carpe diem — użyj dnia — precz, precz od nas smutek wszelki« — nie mogła się lepiej urzeczywistnić jak na wczorajszym wieczorze. Byłoby wiele do krytykowania — wyznajmy to szczerze — można było sobie wiele zmian życzyć . . . a jednakowoż wczorajszy wieczorek wystarczał do miłej zabawy. Urządzającym zabawę nie chodziło o skończone oddanie artystycznych utworów, lecz o stworzenie miłej zabawy dla polonji Kwidzyna i okolicy, aby ona w ścisłem kółku jako jedna wielka rodzina bez różnicy stanu, bez różnicy majątku czy wykształcenia mogła się spotkać i w nastroju wesołym przysłuchać się kilku polskim piosenkom, deklamacjom i przypatrzeć się wesołej komedyjce. Cel ten osiągnięto w zupełności. Polskie zabawy w Kwidzynie staną się — jak dawniej u św. Michała obecnie w Resursie w małym zakresie sławne, dla niejednych miłem wspomnieniem dla innych igraszką, słodzącą codzienną szarą troskę.

Przystępując do szczegółowego omówienia zaznaczyć musimy, że obydwie piosnki: »Góralu, czy ci nie żal« i »Za Ebru falą«, śpiewane przez chór jako wstęp i zakończenie wieczoru wypadły dobrze. Między nimi deklamacje wiersza »Bławatek« przez pannę Oparkę i »Witaj Królowo« przez pannę Górską, również dobrze i starannie wygłoszone.

Szczególną uwagę zwróciły na siebie dwa śpiewy solowe p. Bysikiewiczównej i p. Rehmanovej ze Lwowa. Pierwsza odśpiewała pięknym i miłym głosem »Maritanę« Chęcińskiego a p. R. z przejęciem dwie piosenki: »Tam na górze jawor stoi" i „Zniknął czas polnych róż". Podkreślić trzeba z uznaniem, że p. R. mimo małej niedyspozycji gardłowej podjęła się śpiewu, nie chcąc odmową w ostatniej chwili sprawić przykrego zawodu. Akompanjamentu podjęli się i wykonali z całą umiejętnością p. Gółkowska i p. Jerzykowski z Poznania. Burzliwe oklaski i bukiety były nagrodą dla artystów i świadczyły o oddźwięku, jakie obydwie produkcje znalazły u wdzięcznych słuchaczy.

Był pozatem jeszcze znany wiersz Asnyka „Na przedpieklu" oddany z humorem i uczuciem przez p. Spechta.

Clou wieczoru stanowiło jednakowoż przedstawienie komedji jednoaktowej Przybylskiego „W porę". Narzeczony, który kochając w rzeczywistości inną dziewicę, w porę t. zn. tuż przed wręczeniem pierścionka zaręczynowego w sam dzień zaręczyn się odręcza jest zbyt komicznym i wdzięcznym tematem, by nie dał aktorom pola do popisu a publiczności sposobności do szczerego śmiechu. Piękne sylwetki stworzyli szczególnie p. Bysikiewiczówna jako matka Barbara i p. Weiher jako Piotr Dobrzeniak. Bardzo dobrą w roli narzeczonej Julki była p. Krzemieniecka a p. Specht jako nieszczęśliwy narzeczony, który kocha na dwie strony. Stefkę przyjaciółkę i szczęśliwą narzeczoną grała p. Jackiewiczówna z powodzeniem a z niemniejszym sukcesem kreował rolę Tomasza p. Hohmann. Drugą atrakcją wieczoru był taniec z kwiatami, wykonany przez 9 dziewic przy tonach marszu „Ospały i gnuśny" w malowniczych kostjumach i przy barwnym groteskowym oświetleniu. Taniec wyglądał rzeczywiście pięknie i nie można było się zdecydować, co więcej podziwiać: czy rytm i układ tańca, piękne figury lub — jak kto woli — nóżki uroczych tancerek. Zresztą oto ich nazwiska: Krzemieniecka, Hohmann, Zamyślewska, Górska, Jackiewiczówna, Pomierska, Łójkowska, Bysikiewiczówna i Buzan.

Nie należy zapomnieć a właśnie szczególnie podnieść, że zabawa zawdzięcza powodzenie w głównej mierze sprężystej i pracowitej reżyserji tudzież pomysłom p. dyrektora Gółkowskiego i jego żony. Za ich zabiegi niech na tym miejscu jeszcze raz wolno będzie wyrazić im podziękowanie. Powodzenie, jakie zabawa bezprzecznie miała, stanowić będzie niemałe zadowolenie i uznanie dla niego tudzież całej trupy domorosłych aktorów.

Tańce po zabawie zatrzymały jeszcze wazystkich uczestników do później nocy, ograniczonej niestety zbyt wczesną godziną policyjną. Kółka i kółeczka, jakie się potworzyły i w miłej rozmowie wrażenia swe dzieliły i dalej się bawiły, były tak liczne, że nawet miejsca tańczących zdawało się być za mało.

Czysty zysk — o ile mogłem się dowiedzieć — wynosi aż przeszło 500 mk., która to suma przeznaczona jest na rozwój towarzystw i ubogą ich kasę w porę zasili. A zachęceni powodzeniem urządzą może nasi aktorzy znowu coś podobnego i pewnie lepszego w niedalekiej przyszłości. Sił i ochoty nie brak ku temu. Widz.

Kwidzyn, 11 września 1921 r.

zapłacenia odszkodowania za szkody, wyrządzone wskutek ostatniego powstania, toczą się obecnie rokowania między Komisją Międzysojuszniczą w Opolu, a rządami państw koalicyjnych. Z względu na to, że Komisja Międzysojusznicza w Opolu nie jest w możności wypłacić odszkodowań z dochodów Górnego Śląska, mocarstwa koalicyjne zastanawiają się nad tem, w jaki sposób szkody, wyrządzone przez powstanie, mają być pokryte. W kołach niemieckich przypuszczają, że do udziału w tych rokowaniach zaproszeni będą przedstawiciele Rządu polskiego i niemieckiego.

Gwałty.

Bytom, (EE.) Z Lublińca donoszą o nowych gwałtach orgeschów, których członkowie ukrywają organizację swoją pod nazwą: stowarzyszenia gry w piłkę nożną.

Niemcy.

Dymisja całego gabinetu bawarskiego.

Monarchjum, 12 września. Na posiedzeniu ministrów omawiano położenie. Rezultatem była dymisja całego gabinetu.

Berlin, (EE.) Zatarg między rządem Rzeszy a Bawarją przybiera coraz większe napięcie. Na wczorajszem posiedzeniu bawarskiej rady ministrów odrzucono kompromis berliński w całości i polecono równocześnie wydziałowi koalicyjnemu, aby uczynił to samo. Postanowienie rady ministrów przyjęte zostało 5 przeciw 2 głosom; decyzja partji bawarskich nastąpi dopiero dziś wieczorem.

Rosja.

Walka z głodem w Rosji.

Ryga, 11. IY. (PAT.) Sekretarjat amerykańskiego komitetu pomocy dla głodnych w Rosji komunikuje, że dotąd otrzymano z zagranicy około 10 000 ton produktów, przeznaczonych dla Rosji. Z transportów tych wysłano dotąd do Rosji 2000 ton. W ostatnich dniach wskutek małej ilości dostarczonych wagonów część nadesłanych towarów wyładowano w tutejszych składach. Z chwilą otrzymania niezbędnych środków transportowych nadesłane produkty wysłane będą natychmiast do Rosji. Amerykański komitet pomocy założył już w Piotrogrodzie i Moskwie pierwsze kuchnie, przeznaczone dla żywienia dzieci. Amerykański Czerwony Krzyż postanowił nie działać na własną rękę w Rosji, lecz oddać wszelkie zapasy, jakie ma do dyspozycji, amerykańskiemu komitetowi pomocy dla Rosji.

Ryga, (PAT) Przybył tu statek Pourcello, zawierający 650 ton rozmaitych produktów, przeznaczonych wyłącznie dla dzieci w Rosji. Przy pierwszej próbie wydania tych produktów komukolwiek innemu, aniżeli postanowiono, wszelka akcja pomocy zostanie natychmiast wstrzywana.

Djabelski raj.

Do szału religijnego, który ogarnął w ostatnich czasach naród rosyjski, przyłączają się dzikie praktyki czarodziejskie, na które może tylko zdobyć się naród opierający cały swój światopogląd na zabobonie.

Władze sowjeckie nie starają się już nawet przeszkadzać publicznym modłom, odprawianym przy dźwięku dzwonów, proszących niebo o kroplę deszczu. Chłopi — pisze sowjecki dziennik „Biednota" — powracają do pogaństwa, tworzą sobie bożki z drzewa, z kamienia, nadają im dziwne nazwy, ustawiają je po kątach i tam składają nowym bóstwom ofiary. W niektórych wsiach chłopstwo — pisze dalej oficjalny dziennik — ucieka się do czarnej magji, aby równocześnie ubłagać Chrystusa i djabła: wygrzebują oni nieboszczyka, który umarł bez ostatniego namaszczenia, z wytopionego trupa tłuszczu sporządzają świecę, którą z zachowaniem specjalnego ceremonjału zapalają w kościele. „Ludzka świeca" ma być najlepszą obroną przeciwko cholerze i dżumie.

A prawie zawsze na dnie tego masowego obłędu czai się nienawiść do komunisty, który jest odmianą djabła.

W okolicach Saratowa chłopi przypisali posuchę skonstruowanej w polu stacji telegrafu bez drutu. »Ten żelazny drąg — mówił lud — jest to komunistyczny knut, grożący niebu chłostą, gdyby upadł deszcz«. Tłum rzucił się na stację iskrową, zdemolował ją doszczętnie a »sługy Belzebuba« ledwie zdołali ujść z życiem.

Nawet dary rozdzielane ręką komunistyczną, są uważane za piekielne pułapki. Towarzysz Krynicki, objechawszy rejony nad Wołgą, pisze w jednej z bolszewickich gazet, że chłopi nie chcą przyjmować zboża na zasiew, gdyż twierdzą, iż jest to tylko zasadzka uczyniona przez djabła na ich dusze. Podpisanie bowiem poświadczenia za otrzymane zboże, jest — ich zdaniem — zapisaniem duszy Antychrystowi. Po półczwarta roku rządów komunistycznych ciemny mużyk woli zostawić swe pole odłogiem, woli umrzeć z głodu, aniżeli zostawić podpisany przez się świstek papieru w rękach »djabelskich pachołków«. Krynicki kończy swoje sprawozdanie stwierdzeniem faktu, iż chłopi nazywają wszystkie urzędowania komunistyczne ogólnem mianem: „djabelski raj".

Gdyby Marx i Engels powstali z grobu i zobaczyli tę pierwszą socjalistyczną republikę, rosyjski rosyjski płód niemieckiej utopji...

Idzie Jesień . . .

Idzie Jesień przez lasy, jary,
Przez smętne pola — głuche moczary.
Tu zrywa kwiaty, tam depce trawy,
Tędy listeczek potrąca krwawy.

Idzie Jesień — ptaszek ucieka
Do wiecznej wiosny — dłużej nie zwleka,
Bo wie gdy Jesień groźna nadchodzi,
Ona na życie ptaszyny godzi.

Idzie Jesień — barwne kwiateczki,
Smutnie spuściły wonne główeczki,
Ku szarej ziemi — ta sama kona
I łkaniem cichem drży — rozżalona.

Idzie Jesień — Smutno mi Boże . . .
Patrzę na łąkach, szarym ugorze
Już niema kwiatów — szum smutny w lesie —
Wiatr zwiędłe liście gdzieś we świat niesie.

Marja Z. z Brunswałdu.

KRONIKA.

Olsztyn, 14. września 1921.

Kalendarz na czwartek: 7 boleści NMP., Nikodema. Wschód słońca o g. 5,35; zachód o g. 6,15.

Od 15.

września przyjmować muszą wszyscy listkarze w całych Prusach Wschodnich i w całych Niemczech przedpłatę na „Gazetę Olsztyńską" i „Gazetę Polską".

Z Prus Wschodnich.

— **4 fenigi.** 4 fenigi płacą obecnie za markę niemiecką za granicą. Z bólem serca donoszą o tem pisma niemieckie, które niedawno natrząsały się z polskiej waluty. Przykra to sprawa dla Niemców ale zarazem nauka. Spadek marki niemieckiej odczujemy my także na własnej skórze. Na polepszenie zaś stanu waluty ma widoki prędzej Polska aniżeli Niemcy. Dla Niemiec zakończyć się może stan taki wprost katastrofą finansową. Wiadomo bowiem, że Niemcy mają jeszcze olbrzymie ciężary, które im traktat wersalski nałożył.

— **Ułatwienie komunikacji** pomiędzy Prusami Książęcemi a Niemcami na zachodzie. Po dłuższych obradach zaprowadził rząd polski nowe prowizorjum kolejowe dla Prus Wschodnich i reszty kraju niemieckiego. Nowe prowizorjum ułatwi komunikacje zwłaszcza na torach Piła Bydgoszcz Toruń i Iława. Używać można tych pociągów z wykazem osobowym jak na torze Chojnice-Tczew. Polska wiza nie jest potrzebną. Oprócz tego na tych linjach kursować będzie większa ilość pociągów towarowych.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Towarzystwa śpiewu Lutnia! Lekcja śpiewu kościelnego odbędzie się we środę punkt. o godz. 8mej wieczorem w Hotelu International. O stawienie się wszystkich członków oraz mających chęć wstąpić do śpiewu uprzejmie się prosi. Nastąpi uregulowanie śpiewu, przystęp na chór będą mieli tylko ci, którzy udział brać będą w lekcjach śpiewu. Cześć pieśni!

Zarząd.

* **Olsztyn.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w poniedziałek na dworcu głównym. Robotnik kolejowy Gehrmann pracował na dachu peronowym. Nagle drabina na której stał się osunęła i G. wpadł przez szklany dach do tunelu. Ciężko rannego odwieziono do szpitalu Panny Marji.

* **Reszel.** W nocy z czwartku na piątek wtargnęło do mieszkania małżeństwa Hasselberg w T. czterech bandytów. Grożąc rewolwerem żądali pieniędzy. Jan H. usiłował się przez okno wydostać, aby sąsiadów wołać na pomoc. Na dworze przywitano go kamieniami i rewolwerem, odebrano mu broń którą miał przy sobie i 140 m pieniądzy. Następnie przeszukali rabusie wszystkie szafy i łóżka, przyczem znaleźli dalsze 170 m. Służącą Annę Frohnert związali bandyci i zmusili groźbami do wyznania, gdzie więcej pieniędzy się znajduje Dziewczyna bojąc się, mówiła że może na strychu więcej pieniędzy będzie. Rozbójnicy weszli na strych, otworzyli przez służącą przyniesionym kluczem dwa kufry i zabrali 160 m. Uradowani opuścili dom zapewniając, że wnet znowu wieś nawiedzą. Dziwne jest, że nikt z sąsiadów nie słyszał tłuczenia szyb w oknach i hałasu gdyż zabudowania rodziny H. znajdują się we wsi. Po południu szukano przez psa policyjnego śladu, lecz napróżno.

Z Powiśla.

* **Mlecewo.** Trupa jakiegoś młodego człowieka znaleziono w rowie młynnym p. Reikowskiego stąd. Sąd udał się na miejsce wypadku. Są to zwłoki robotnika telegraficznego Kurta Hoffmanna. Rodzice jego żyją na Pomorzu. H. był zatrudniony przy wydziale telegraficznym w Malborku. Trup miał ranę w sercu. Rewolwer leżał przy nim. 19 września miał H. mieć ślub.

* **Elbląg.** Urzędnik policji Erich Näsert stąd okradał swoich kolegów. Nie można mu było tego jednak dokazać. Ukradł on podwachmistrzowi Hölllerowi, z którym mieszkał w jednym pokoju, 800 marek. Sąd skazał go za kradzież i inne przewinienia na tydzień kryminału i 60 mk. kary pieniężnej.

Z Mazur.

* **Jańsbork.** »Johannisburger Zeitung« donosi, że w Oszczywilkach w jańsborskim powiecie odbył się bieg sportowców z okazji rocznicy zwycięstwa pod Tannenbergiem. Oszczywilki nazywają oni po »niemiecku« „Osczywilken".

* **Kowale.** 22-letni robotnik Fritz Ende, pracujący u majątkarza Czekay w Kamionce pow. Oletzko, pojechał z mlekiem do Kowalów; oddał tam mleko i pojechał na wozie gdzieś we świat. Wóz był zaprzągnięty w 2 pięcletnie konie.

* **Gołdap.** Na chlewie posiedziciela Fissera znaleziono trupa pasterza Jänerta z Guberniszków który u gospodarza Kriegera służył i nagle zginął. Dopiero zapach trupi wprowadził ludzi na ślad trupa.

* **Gołdap.** Po siedmiu latach niewoli, wrócił niedawno syn gospodarski Otton Naujoks z Roponaczków. Walczył on pod Łodzią i dostał się tam do niewoli 28 listopada 1914.

Z dalszych stron.

* **Melzak.** Ogień wybuchł w stodole posiedziciela fabryki Meyera z Kewel o 8 wieczorem. Meyer kupił niedawno stodołę i była prawie próżna. Dwa konie i trochę drobin wyratowano.

* **Gierdawa.** Piorun zabił majątkarzowi Grube w Altendorf dwie krowy na pastwisku.

* **Swiętomielsce.** Dwuch elegancko ubranych młodych ludzi ze wsi, który jechali 2 klasą pociągu przedpołudniowego, podpadło żandarmowi Krügerowi Zaprosił on ich do pogawędki. W ciągu rozmowy wykazało się że byli to złodzieje, którzy skradli posiedzicielowi Thalowi w Eizenberg (!) 2750 marek i uciekli. Sprawcy są parobcy Arndt i Knorr. Wykazało się, że ukradli oni swego czasu u karczmarza Kreuzera w Eichholz wiele konjaku i papierosów.

* **Tylża.** Piorun uderzył przeszłej niedzieli w stodołę majątku miejskiego Ballgardehlen. Spaliły się dwie stodoły i szpichlerz napełniony zbożem. Maszyny rolnicze się także spaliły. Domy mieszkalne uratowane.

W Szillgallen zabił piorun kobietę. Burza wyrządziła w całej okolicy wielkie szkody.

Telegramy.

Układy polsko-niemieckie na G. Śląsku.

Bytom, 12 września. Dziś odbyła się pod przewodnictwem przedstawiciela Komisji Koalicyjnej konferencja polskiej Najwyższej Rady Ludowej z przedstawicielami organizacji niemieckich w sprawie powrotu uchodźców na Górny Śląsk. Stwierdzono z zadowoleniem, iż większa część uchodźców powróciła. Każdy z uchodźców odbiera poświadczenie, na podstawie którego znajduje się pod opieką Komisji Koalicyjnej. (Słuchajcie, słuchajcie!) Poświadczenie to podpisane jest przez polskich i niemieckich zastępców. Po obydwóch stronach okazała się dobra wola do pracy nad dobrem mieszkańców G. Śląska.

(A u nas jak było? Komisja wyjechała i pozostawiła tu nas bez wszelkiej opieki. Red.).

Konferencja w sprawie rozbrojenia w Waszyngtonie.

Paryż, 13 września. Z Waszyngtonu donoszą: Poselstwo francuskie donosi, iż posiada informację oficjalną, na podstawie której Briand osobiście weźmie udział w konferencji.

Irlandja zaproszenie angielskie przyjmuje.

Paryż, 13 września. Z Londynu donoszą: Przez specjalnego kurjera przysłano tu dzisiaj odpowiedź Devalery na pismo Lloyda George. Irlandczycy przyjmują zaproszenie premjera angielskiego na konferencję w Invernes w dniu 20 października z pewnemi zastrzeżeniami.

(Podziwiać trzeba premjera angielskiego, który z trudnościami w Anglji zawsze jakoś się upora. Red.)

Przemysł i handel w Polsce.

Nasze placówki gospodarcze.

Pierwsza polska fabryka lamp elektrycznych. W Bydgoszczy amerykańsko-polskie towarzystwo założyło z kapitałem 24 miljonów marek fabrykę elektrycznych lamp i przedmiotów oświetlenia. Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce. Nowe Towarzystwo nosi nazwę „Ampol".

W Grodzisku Poznańskim powstał „Bank Handlowo Przemysłowy", Tow. Akcyjne z kapitałem zakładowym 2 000 000 mk. Celem towarzystwa jest prowadzenie interesów bankowych, handlowych i przemysłowych.

„Bank Cukrownictwa“. Z inicjatywy wielkopolskiego Związku Przemysłu Cukrowniczego założony został w dniu 2 września br. wobec notarjusza, radcy Cichowicza, Bank Cukrownictwa Tow. Akcyjnego z siedzibą w Poznaniu. Tymczasowy kapitał zakładowy w wysokości 300 000 000 marek, podzielony na 300 000 akcyj po 1000 mk., brzmiących na okaziciela, przejęło w całości 5 założycieli. Kurs emisyjny wynosi zasadniczo 140 proc. wart. nom.

Nowy bank postawił sobie za zadanie załatwianie wszelkich interesów bankowych, ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb przemysłu cukrowniczego i związanej z nim gałęzi rolnictwa.

Bank Cukrownictwa zamierza w najbliższych dniach przyjąć drogą fuzji Bank Ziemski w Poznaniu.

Dyrekcja Banku Cukrownictwa urzęduje w lokalach Banku Ziemskiego Tow. Akc. w Poznaniu ul. Seweryna Mielżyńskiego 2.

W mieście Sydney w Australji powstało Towarzystwo Akcyjne pod nazwą »Polsko-Australijskiej Kompanji« z kapitałem 20 000 funtów szterlingów, celem popierania stosunków handlowych między Australją i Polską.

Ruch towarzystw.

Butryny. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 18 b. m. zaraz po głównem nabożeństwie w zwykłym lokalu naszych zebrań. Omawiane będą bardzo ważne sprawy. Prosimy o liczny udział wszystkich członków. Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 18 bm. po poł. o godz. 4-tej w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczne przybycie członków jako i gości Zarząd.

Patronat Związku Robotnikow

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).
7. dla starszego człowieka lub chłopa do pasienia **bydła**.
8. dla chłopaka do koni.

Patronat Związku Robotnikow

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.
   Wszystkim trzem wypowiedziano pracę, bo są Polakami.
9. dla robotnika rolnego z 2 chłopakami (15 i 17 lat), wydalonego z pracy przez pracodawcę niemieckiego.
10. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych.
11. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14—16 letniemi.
12. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami.
13. dla dzielnego włódarza lub 2 urzędnika gospodarczego od zaraz lub później.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Zamówienie „Gazety“ na 4. kwartał.

Czytelnicy

którzy chcą uniknąć przerwy w wysyłce »Gazety«, niech zawczasu wypełnią niniejszy kwit i oddadzą go listowemu wraz z 9 markami.

Ich bestelle hiermit für die Monate Oktober, November, Dezember die polnische Zeitung

„Gazety Olsztyńskiej“.

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 9 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 9 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....